

Read and Hope

Informator snookerowy portalu 147.pl

147.pl

Nr 2 (12) / 2009

Wydano 18 kwietnia 2009 roku

W numerze:

**Zwycięski powrót
Ebdona w China Open!**



**Fanaberie Walkera i
jego sześć czerwonych**



**Biografia znana bardziej
lub mniej Toma Forda**



Mistrzostwa za pasem

W aktualnym numerze zestawienie wszystkich par pierwszej rundy
Mistrzostw Świata 2009 - prognozy i przewidywania

W NUMERZE:

WSTĘP	3
KALENDARIUM	4
TURNIEJE	6
China Open,turniej główny	6
Mistrzostwa Świata, kwalifikacje	7
Championship League Snooker	12
RANKING PROWIZORYCZNY – ANALIZA	13
SNOOKER LOOPY...	16
FELIETONY – Z KRZYŻAKA	17
POLSKIE KLUBY SNOOKEROWE	19
W BIAŁYCH RĘKAWICZKACH	21
Z KRAJU	23
STOPKA REDAKCYJNA	28

WSTĘP

Kilka godzin temu rozpoczęły się pierwsze mecze Mistrzostw Świata. Atmosfera snookerowego święta pewnie zacznie udzielać się dopiero za kilka dni, więc porcja informacji nt. najważniejszego turnieju w sezonie na pewno zdąży się przyswoić.

Stosunkowo niewielki objętościowo numer niemal w całości obraca się wokół tematyki tego turnieju. Przypominamy przebieg eliminacji do zawodów, jednocześnie prezentując zestawienie par pierwszej rundy Mistrzostw. Rzut oka na kształt snookerowego rankingu daje dosyć konkretny przegląd pozycji wyjściowej zawodników do walki o wyższe pozycje (co prawda wewnątrz podgrup prowadzące się do sokratesowskiego *scie me nihil sire*, ale ilość punktów do zdobycia w Mistrzostwach nie pozwala na wysuwanie zdecydowanych twierdzeń). Nie zabraknie relacji z ostatniego sprawdzianu formy przed światowym czempionatem, który jednak – tu chyba nikt się nie zdziwi – nie został potraktowany z przesadną powagą przez najwyżej klasyfikowanych w rankingu. Wspomnimy też o solidnym przetarciu dla zawodników drugiego szeregu – Championship League Snooker. Zeszłoroczni bohaterowie kwalifikacji do światowej ligi snookera osiągnęli świetne rezultaty w MŚ, dlatego nie wolno lekceważyć wyników rywalizacji.

Sielankowy obraz Mistrzostw Świata został ostatnio nieco zachwiany poprzez kontrowersyjne wypowiedzi szefa Światowej Federacji – Rodneya Walkera. Czy zawodowcy będą rywalizować o najważniejsze trofeum w Chinach oraz czy jeden z kilkudziesięciu turniejów rankingowych w sezonie ma szansę zgromadzić na starcie najlepszych – o tym w felietonie.

Zapraszamy do lektury!

Implant

KALENDARIUM

Szarym drukiem oznaczone są turnieje opisane w poprzednich gazetkach, kolorem czerwonym – turnieje opisane w aktualnym numerze, a zielonym – jeszcze nieopisywane. Kalendarz nie uwzględnia turniejów pokazowych otwartych dla amatorów.

SIERPIEŃ 2008

15 – 17	Northern Ireland Trophy, kwalifikacje, Prestatyn
24 – 31	Northern Ireland Trophy, turniej główny, Belfast

WRZESIEŃ 2008

2 – 5	Shanghai Masters, kwalifikacje, Prestatyn
11	Premier League Snooker, Grimsby
18	Premier League Snooker, Basingstoke
22 – 25	Grand Prix, kwalifikacje, Prestatyn
25	Premier League Snooker, Derby
29 – 30	Shanghai Masters, turniej główny, Szanghaj

PAŹDZIERNIK 2008

1 – 5	Shanghai Masters, turniej główny, Szanghaj
9	Premier League Snooker, Great Malvern
11 – 19	Grand Prix, turniej główny, Glasgow
23	Premier League Snooker, Plymouth
27 – 30	Bahrain Championship, kwalifikacje
30	Premier League Snooker, Sheffield

LISTOPAD 2008

6	Premier League Snooker, Newport
8 – 15	Bahrain Championship, turniej główny
13	Premier League Snooker, Haywards Heath
14 – 19	The Masters, kwalifikacje, Sheffield
20	Premier League Snooker, Carlisle
27	Premier League Snooker, Kidderminster

GRUDZIEŃ 2008

1 – 8	UK Championship, kwalifikacje, Sheffield
6 – 7	Premier League Snooker, finały, Norfolk
13 – 21	UK Championship, turniej główny, Telford

STYCZEŃ 2009

11 – 18	The Masters, turniej główny
21 – 24	China Open, kwalifikacje, Prestatyn

LUTY 2009

3 – 6	Welsh Open, kwalifikacje, Prestatyn
16 – 22	Welsh Open, turniej główny, Newport
25 – 28	Mistrzostwa Świata, kwalifikacje, etap 1, Sheffield

MARZEC 2009

1 – 5	Mistrzostwa Świata, kwalifikacje, etap 1, Sheffield
7 – 10	Mistrzostwa Świata, kwalifikacje, etap 2, Sheffield

30 – 31 China Open, turniej główny

KWIECIEŃ 2009

1 – 5 China Open, turniej główny
18 – 30 Mistrzostwa Świata, turniej główny, Sheffield

MAJ 2009

1 – 4 Mistrzostwa Świata, turniej główny, Sheffield

Implant

TURNIEJE

China Open, 30 marca – 5 kwietnia; turniej główny

Z drżącym sercem wszyscy oczekiwali kolejnego turnieju po miesięcznej wszak przerwie z zielonym stołem na ekranie. Wiadomo – zawsze lepszy turniej w Chinach niż nic, ale każdy miał nadal w myślach zeszłoroczne zabawy i figle made in Ronnie O'Sullivan wieczorową porą z mikrofonem. Ponadto zmiana strefy czasowej nie wszystkim dobrze służyła. Najbardziej zapewne ukłuło to Judda Trumpa, który w rundzie dzikich kart przegrał dość znacząco z niejakim Tang Junem. Kolegów jego było jeszcze sześciu w tej rundzie, o ile można ją tak nazwać, z czego czterech przeszło (plus sam Tang).

Podczas turnieju znacząco zabłysło dwóch graczy startujących z fazy dzikiej. Jest to młodociany reprezentant gospodarzy Xiao Guodong, niegdyś znany z faktu tego, iż jako jeden z niewielu przegrał w tym sezonie ze Stevenssem, i to aż 5-0. Teraz jego łupem okazał się wiecznie młody klon O'Sullivana – Holt Michael – oraz, po zażartym boju, ulubieniec i Tomasz Sikora chińskiego snookera Ding Junhui, choć tutaj nie bez znaczenia jest fakt niechęci do szybkiego spotkania się z tym, którego lepiej nie spotkać w kolejnej rundzie na własnym podwórku. Może i dłużej trwałaby jego passa zwycięska, gdyby nie fakt, iż trafił na kogoś, kto w porównaniu do Dinga jest Romanem Bondarukiem i Nadią Biłową* razem wziętymi. Znaczący, nie wszyscy tak uważają, uszanujmy więc ich uczucia. Ronnie O'Sullivan, bo o nim mowa, nie miał w pojedynku łatwego losu, ale fakt faktem wygrał z Guodongiem, kończąc jego pobyt w Sali Gimnastycznej Studentów.

Drugim bohaterem był niewątpliwie Stuart Pettman, odkrywając w sobie drugą młodość i dzielnie brnąc poprzez kolejne rundy, pokonując Cao Yupenga, Marka Allena, Ali Cartera i właśnie przypominającego sobie dobrą grę z poprzednich lat Graeme Dottę, który z kolei gromił pięknie Marka Selby'ego 5-1, ku małej uciechu pań. Niestety, w półfinale Pettman sam został zgromiony, przegrywając z, o dziwo, Peterem Ebdonem, który także wrócił do fantastycznej formy.

Można by rzec: Cud! Wesoły dzień nam dziś nastał, bo oto tylu wróciłem z dalekiej podróży po Mozambiku zawodników gra wyśmienicie!

Nadal jednak nie mogę oprzeć się wrażeniu, iż China Open było tylko eksperymentalnym laboratorium, gdzie można było przetestować małe co nieco na rywalach. Niektórym się to udawało, a niektórym nie. Ostatnimi niewątpliwie są: Stephen Maguire (sromotnie do zera przegrywając z Haroldem), Allister Carter (przechodząc gładko do drugiej rundy, czego nie można powiedzieć o kolejnym pojedynku, z Pettmanem wspomnianym już), Mark Selby (podobnie) oraz Ding, który jednak musiał ulec wśród swojej publiczności młodzieniaszkowi chińskiemu.

Czy to zatem dobra forma słabszych, czy nie-kochanie CO przez czołówkę?

Ćwierćfinały zapowiadały się emocjonująco. Wiecznie młody Peter Ebdon w starciu z nie-wiecznie młodym Stephenem Hendrym. Jak widać, większą werwą okazał się Anglik, tłukąc starszego Szkota w kratkę 5-1. Także ciekawie zapowiadała się konfrontacja Szona i Ryana Daya. On to zatem (Ryan) wykazał się większą sprawnością snookerową, gdyż wygrał z Murphy'm nie tracąc ani jednego frejma na jego korzyść. Moc emocji natomiast zapewnił klasyk, szlagier, para marzeń, wojna dobra ze złem – John Higgins kontra Ronnie O'Sullivan. Można by było w zasadzie uznać go za najważniejszy mecz turnieju. W zasadzie, gdyż po składzie ćwierćfinałowej pary można było się spodziewać więcej, choć może zbyt wiele od nich oczekiwano i stąd niedosyt. Po początkowej dominacji Johna, który grał po prostu pięknie, nastąpiły frejmy polegające głównie na przechwytywaniu błędów przeciwnika, których była masa. Ronnie często przechwytywał partie Johna, przez co mógł łatwo wyrównać stan punktowy. Doszło do tego, że stan wyniósł 4-4, a o wygranej miał zdecydować ostatni frejm. Po dramatycznym meczu lepszy okazał się Higgins, przechodząc do półfinału China Open.

Skład półfinałowy był nieco szokujący, patrząc na to, jak spisywali się oni w poprzednich turniejach (może poza wyjątkiem Higginsa). Jak wiemy, w pierwszym meczu Ebdon ładnie wygrał z Pettmanem, i to aż 6-1. To udowodniło, że Ebdon potrafi pięknie grać w tym turnieju, nie zwalniając tempa. Drugim była potyczka Ryana Daya oraz Johna Higginsa. Szykowała się zemsta najbardziej nieogolonej brody snookera za porażkę w finale Grand Prix. Stawka była niewiele mniejsza. Tym razem jednak najbardziej filigranowa twarz World

Series of Snooker nie pozwoliła się ograć – po zaciętym meczu Johnny wygrał 6-4, pojedynek wieńcząc setką. Setką numer 404.

Dzieło było krwawe. Higgins schodził na przerwę ze stratą frejma, doprowadził do wyniku 8-8 i... przegrał dwa frejmy z rzędu. W finale żadne statystyki mu nie pomogły. China Open był pięknym turniejem, turniejem bez statystyk. Wszystko działo się na opak. Źli przegrywali, lepsi odpadali, daltonista kozaczył. Być może dlatego, uznajmy kompromisowo, o dziwo, iż China Open było turniejem pięknym.

Karmazynka, Raff

* trenerzy Tomasza S.

Dziki karty		Ostatnia 32		Ostatnia 16		Ćwierćfinały		Półfinały		Finał	
		Stephen Maguire	0	Dave Harold	3	Peter Ebdon	5	Peter Ebdon	6	Peter Ebdon	10
		Dave Harold	5								
Judd Trump	3	Peter Ebdon	5	Peter Ebdon	5						
Tang Jun	5	Tang Jun	2								
Ricky Walden	5	Joe Perry	2	Ricky Walden	3	Stephen Hendry	1				
Cao Kaishang	0	Ricky Walden	5								
		Stephen Hendry	5	Stephen Hendry	5						
		Robert Milkins	3								
		Ali Carter	5	Ali Carter	2	Stuart Pettman	5	Stuart Pettman	1		
		Nigel Bond	0								
Stuart Pettman	5	Mark Allen	3	Stuart Pettman	5						
Cao Yupeng	2	Stuart Pettman	5								
Rod Lawler	3	Graeme Dott	5	Graeme Dott	5	Graeme Dott	2				
Yu Delu	5	Yu Delu	3								
		Mark Selby	5	Mark Selby	1						
		Stephen Lee	1								
John Parrott	0	Shaun Murphy	5	Shaun Murphy	5	Shaun Murphy	0	Ryan Day	4		
Cao Xinlong	W	Cao Xinlong	1								
		Neil Robertson	5	Neil Robertson	1						
		Gerard Greene	4								
		Mark King	5	Mark King	2	Ryan Day	5				
		Mark Williams	2								
		Ryan Day	5	Ryan Day	5						
		Jamie Cope	2								
		John Higgins	5	John Higgins	5	John Higgins	5	John Higgins	8		
		Anthony Hamilton	4								
David Gray	1	Marco Fu	2	Tian Pengfei	2					John Higgins	6
Tian Pengfei	5	Tian Pengfei	5								
Michael Holt	3	Ding Junhui	4	Xiao Guodong	3	Ronnie O'Sullivan	4				
Xiao Guodong	5	Xiao Guodong	5								
		Ronnie O'Sullivan	5	Ronnie O'Sullivan	5						
		Fergal O'Brien	3								

Mistrzostwa Świata, 25 lutego – 5 marca, 7 – 10 marca; kwalifikacje

Kwalifikacje do najważniejszego turnieju w sezonie, jak zwykle były bardzo ciekawe. Mielismy kilka niespodzianek, aczkolwiek z reguły zwyciężali faworyci.

W pierwszej rundzie eliminacji zawodnicy którzy zwyciężyli w meczach preeliminacyjnych zmierzyli się z czterema ostatnimi zawodnikami na oficjalnej liście rankingowej i walczyli o 4 miejsca w fazie głównej eliminacji. Bez problemu swój pojedynek w tej fazie wygrał Li Hang, po zaciętej walce rywala pokonał także Chris McBreen, walkowerem z powodu choroby oddał mecz Delcan Hughes, a po deciderze przegrał Holender Stefan Mazrocis, którego ograł znany zapewne niektórym kibicom snookera - Tony Knowles.

W pierwszym etapie głównej fazy eliminacji swoich rywali „zgodnie z planem” pokonali m.in. Jimmy White, Daniel Wells czy Matthew Selt, natomiast dość nieoczekiwanie łatwo przegrał uczestnik poprzednich Mistrzostw Świata Liu Chuang. Po decydującym frejmie przegrał także nieźle grający w tym sezonie Taj Atthasit Mahhithi. Uległ on Jamie Jonesowi.

W drugiej rundzie odpadło kilku niezłych zawodników, takich jak na przykład Barry Pinches, Mark Joyce, Robert Milkins lub David Gray. Porażkę odniósł także Jimmy White. Bez większych kłopotów rywali pokonali Mark Davis, Stuart Pettman, Rod Lawler i David Morris.

Kolejna, przedostatnia faza eliminacji MŚ obfitowała w niespodziewane rozstrzygnięcia. Odpadło wielu renomowanych zawodników, jak John Parrott, którego zmiażdżył 10-3 Matthew Couch. Jeszcze mniej Frejów w swoim pojedynku udało się ugrać Adrianowi Gunnelowi. On z kolei 2-10 uległ Lee Spickowi. Niespodziewanie przegrał także Marcus Campbell (z Danielem Wellsem) czy też David Gilbert (z Martinem Gouldem). Bardzo łatwo swoje pojedynki wygrali Ricky Walden (10-1 z Rodem Lawlerem) i Judd Trump (10-1 z Joe Delaneyem).

Czwarty i ostatni etap eliminacji do zawodów w Sheffield także miał kilka niespodziewanych momentów. Kolejny raz do Crucible zawita Steve Davis, który pokonał 10-8 Lee Spicka. Łatwo wygrał Mark Williams, Joe Swail, Ricky Walden, Liang Wenbo, Andrew Higginson i Jamie Cope. Fatalny sezon okropnie zakończył Ken Doherty ulegając 5-10 Gereardowi Greene'owi, a druzgocącej porażki doznał także Matthew Stevens (4-10 z Martinem Gouldem). W przekroju całego sezonu niespodzianką można nazwać zwycięstwo Stephena Lee nad Juddem Trumpem 10-8.

W turnieju głównym będziemy mieli 4 debutantów na mistrzowskich zawodach: Andrew Higginson, Rory McLeod, Ricky Walden i Martin Gould.

Najwyższym brekiem w eliminacjach może się pochwalić Mark Williams. Walijczyk wbił aż 145 punktów.

Wojtek

Preeliminacje - 1 runda		Preeliminacje - 2 runda		Preeliminacje - 3 runda	
Colin Mitchell		Colin Mitchell	5	Li Hang	10
(wolny los)					
Bill Kelly	1	David Singh	1	Colin Mitchell	2
David Singh	5				
Neil Selman	5	Neil Selman	5	Declan Hughes	0
Paul Cavney	3				
Barry Stark	5	Barry Stark	1	Neil Selman	W
Les Dodd	3				
Stephen Ormerod	5	Stephen Ormerod	1	Chris McBreen	10
Christopher Flight	0				
Del Smith	W	Del Smith	5	Del Smith	8
Adam Osbourne	0				
Phil Seaton	5	Phil Seaton	2	Stefan Mazrocis	9
Philip Minchin	2				
Ali Bassiri	1	Tony Knowles	5	Tony Knowles	10
Tony Knowles	5				

Ostatnia 96		Ostatnia 80		Ostatnia 64		Ostatnia 48		Ostatnia 32	
Paul Davison	5	Stuart Pettman	10	Alan McManus	10	Stuart Bingham	10	Ronnie O'Sullivan	
Andrew Pagett	10	Andrew Pagett	3	Stuart Pettman	8	Alan McManus	6	Stuart Bingham	
Rodney Goggins	10	Martin Gould	10	David Gilbert	8	Matthew Stevens	4	Mark Allen	
Tony Knowles	4	Rodney Goggins	7	Martin Gould	10	Martin Gould	10	Martin Gould	
Kuldesh Johal	8	David Gray	8	Mike Dunn	10	Nigel Bond	10	Peter Ebdon	
Jin Long	10	Jin Long	10	Jin Long	7	Mike Dunn	7	Nigel Bond	
Scott MacKenzie	9	Joe Delaney	10	Judd Trump	10	Stephen Lee	10	Ryan Day	
Wayne Cooper	10	Wayne Cooper	8	Joe Delaney	1	Judd Trump	8	Stephen Lee	
Peter Lines	10	Mark Davis	10	Michael Holt	10	Dominic Dale	7	John Higgins	
Andy Lee	8	Peter Lines	6	Mark Davis	9	Michael Holt	10	Michael Holt	
Lewis Roberts	10	Paul Davies	10	Jimmy Michie	6	Jamie Cope	10	Joe Perry	
Aditya Mehta	8	Lewis Roberts	7	Paul Davies	10	Paul Davies	5	Jamie Cope	
Daniel Wells	10	Ian Preece	9	Marcus Campbell	9	Barry Hawkins	10	Graeme Dott	
Li Hang	9	Daniel Wells	10	Daniel Wells	10	Daniel Wells	9	Barry Hawkins	
Matthew Selt	10	Rod Lawler	10	Ricky Walden	10	Anthony Hamilton	5	Mark Selby	
Robert Stephen	3	Matthew Selt	4	Rod Lawler	1	Ricky Walden	10	Ricky Walden	
Jamie Jones	10	Robert Milkins	7	Andrew Higginson	10	Michael Judge	4	Shaun Murphy	
Atthasit Mahitthi	9	Jamie Jones	10	Jamie Jones	8	Andrew Higginson	10	Andrew Higginson	
Matthew Couch	10	Andrew Norman	4	John Parrott	3	Joe Swail	10	Marco Fu	
Michael Georgiou	8	Matthew Couch	10	Matthew Couch	10	Matthew Couch	1	Joe Swail	
James McBain	10	David Morris	10	Liang Wenbo	10	Dave Harold	3	Ding Junhui	
Chris McBreen	2	James McBain	3	David Morris	8	Liang Wenbo	10	Liang Wenbo	
Patrick Wallace	10	Mark Joyce	6	Tom Ford	10	Mark Williams	10	Stephen Hendry	
Neil Selman	2	Patrick Wallace	10	Patrick Wallace	8	Tom Ford	5	Mark Williams	
Supoj Saenla	10	Liu Song	10	Gerard Greene	10	Ken Doherty	5	Ali Carter	
Liu Chuang	5	Supoj Saenla	9	Liu Song	6	Gerard Greene	10	Gerard Greene	
Lee Spick	10	Barry Pinches	5	Adrian Gunnell	2	Steve Davis	10	Neil Robertson	
Stephen Craigie	5	Lee Spick	10	Lee Spick	10	Lee Spick	8	Steve Davis	
Jimmy White	10	Andy Hicks	10	Rory McLeod	10	Ian McCulloch	7	Mark King	
Vincent Muldoon	8	Jimmy White	8	Andy Hicks	8	Rory McLeod	10	Rory McLeod	
Simon Bedford	10	David Roe	7	Jamie Burnett	10	Fergal O'Brien	6	Stephen Maguire	
David Grace	6	Simon Bedford	10	Simon Bedford	8	Jamie Burnett	10	Jamie Burnett	

Pary pierwszej rundy Mistrzostw Świata:

Ronnie O'Sullivan – Stuart Bingham

Drabinę tradycyjnie otwiera mecz obrońcy tytułu. Choćby z tego względu nietrudno wskazać faworyta. Stuart Bingham to zawodnik trzymający się niedaleko za pierwszą szesnastką rankingu, do wieńczącego ją Barry'ego Hawkinsa traci niespełna dwa tysiące punktów. Gorzej wygląda porównanie z O'Sullivanem, panów dżentelmenów dzieli 25'756 pkt, czyli więcej niż młodszy zaledwie o rok Anglik uzyskał w ciągu całego sezonu. Przy wygranej, O'Sullivan zapewni sobie pozycję numer 1 na rankingu oficjalnym. W zeszłym roku Bingham nie bez problemów ograł w pierwszej rundzie Steve'a Davisa, O'Sullivan wywołał ogromne zaskoczenie oddając 5 frejmów Liu Chuangowi. Z czym do ludzi Stuart?

Mark Allen – Martin Gould

Niewiele pozostało w tym roku z zeszłorocznych osiągnięć Marka Allena. Gdyby ranking ustało się na podstawie jednego sezonu, wypadłby z szesnastki. Gould, choć krupier, radzi sobie na miarę swoich możliwości. 47 miejsce na rankingu prowizorycznym i niezgorsze perspektywy na udany start w mistrzostwach świata. Obu panom potrzebne są punkty na przyszły sezon, więc pojedynek może być zacięty. Mark Allen przegrał podczas China Open ze Stuartem Pettmanem w pierwszej rundzie. Martin Gould ostatni występ w fazie telewizyjnej rozpoczął od zwyciężenia Stephena Hendry'ego, lecz później musiał uznać

wyższość Joe Swaila. Kolejna porażka Allena byłaby zwieńczeniem trwającego rok blamażu. W roli faworyta stawia go tak naprawdę tylko nazwisko.

Peter Ebdon – Nigel Bond

Zaraz po przyznaniu ode mnie nagany Peter Ebdon zaczął wygrywać. Niektórzy mogli uznać, że China Open to turniej do którego nikt nie podchodzi na poważnie (tak naprawdę tylko Ronnie O'Sullivan i kwalifikanci, którym żal pieniędzy lub czasu, a którzy nie muszą szukać punktów). Wniosek popiera spojrzenie na drabinkę – przeciwnikami Ebdona okazywali się być mało znani snookerzyści (wyjątek to Stephen Hendry któremu nie brakuje sławy, lecz formy). Jednak gdy przychodzi co do czego, z perspektywą trzymania pucharu po meczu nikt się nie patyczkuje. A już na pewno nie John Higgins, z którym Ebdon po 18 frejmach wygrał. Być może mistrzostwa są okazją na zamknięcie ust krytykom, takim jak ja?

Ryan Day – Stephen Lee

Stephen Lee w tym roku nie błyszczy. Brakuje takich występów jak finał Mastersa, zwycięstwo w Welsh Open etc. Zazwyczaj zatrzymuje się na ostatniej szesnastce turnieju. Ryan Day gra dość równo z przebłyskami. Wyskoczył jak diabeł z pudełka podczas Grand Prix, później długi czas wygrywał po mecz na turniej. Ostatnio znowu podskoczył, dotarł do półfinału China Open i szóstego miejsca listy rankingowej. Uległ po raz kolejny Higginsowi. Walijczyk prędzej czy później przełamie się i podobnie jak Ali Carter wygra oficjalny turniej. Powinniśmy mu tego życzyć, bo jego gra rzadko kiedy jest nudna i szampańska.

John Higgins – Michael Holt

Gdy Szkot wygrywał swoje ostatnie mistrzostwa świata nie był faworytem. Słaba postawa w prawie wszystkich turniejach przyniosła mu eksplozję formy na sam koniec. Teraz jest inaczej, Higgins zwyciężył swój domowy turniej – Grand Prix, wziął udział w finale China Open oraz (co najważniejsze) otrzymał ode mnie brązową bilę! Szczytem możliwości sympatycznego Michaela Holta była zaledwie faza ostatniej szesnastki w dwóch turniejach. Nie powinien być dużą przeszkodą dla dwukrotnego mistrza świata. W mistrzostwach świata przegrał z nim zresztą dwa lata temu.

Joe Perry – Jamie Cope

Cope po zdobyciu maksa przed Shanghai Masters radził sobie dość dobrze. Kilka ćwierćfinałów, kilka wpadek i dwudzieste miejsce listy prowizorycznej w końcowym rozrachunku. A Perry? Mimo dobrego startu i pasjonujących pojedynków z Ronnie'm O'Sullivanem gra ostatnio coraz gorzej. W trzech ostatnich turniejach nie potrafił wygrać meczu. Tę przykrą (hłe, hłe) serię rozpoczął sam O'Sullivan. Jak widać, zemsta smakuje na zimno. Ten pojedynek mistrzostw świata zajmuje drugie miejsce w rankingu najciekawszych.

Greame Dott – Barry Hawkins

Pierwszy mecz w którym na faworyta wyrasta nierozstawiony zawodnik. Dott przeżywa tragiczny sezon, z depresją i złamaniem na koncie, a Hawkins musi mocno pilnować swojego miejsca na liście rankingowej. Jeżeli wygra ten pojedynek, być może skrzyżuje kije z innym zawodnikiem mocno siedzącym mu na ogonie – Ricky'm Waldenem. Jednak ostatniemu sprawdzianowi przed mistrzostwami Hawkins nie sprostał, zaś Dott zdołał wygrać dwa mecze. Na ten mecz przyszykujcie koce i poduszki, odstawcie zaś środki antydepresyjne oraz nasenne.

Mark Selby – Ricky Walden

Przy pisaniu tej zapowiedzi wyrwał mi się na początku lekki „zonk”. Okazuje się bowiem, że Ricky Walden zdobył w tym roku więcej punktów niż Mark Selby! Faworyta tak naprawdę raczej trudno wskazać, bo obaj podczas China open poradzili sobie podobnie źle – tzn odpadli w ostatniej szesnastce, w meczach z Hendry'm i Dottem. Większa to jednak ujmą dla Selby'ego. Obaj panowie muszą brać poprawkę na ranking – bardziej utytułowany strzeże prestiżowej ósmej pozycji, Walden zaś może śmiało przypuścić atak na miejsce w szesnastce. Pierwsza przeszkoda będzie dla niego z pewnością najtrudniejsza do pokonania.

Shaun Murphy – Andrew Higginson

Niezależnie od tego jak wielkie zbiera porcje krytyki, Shaun Murphy i tak będzie faworytem meczu z Higginsonem. Niegdyś zwyczajna Welsh Open rzadko gości na ekranach telewizorów, nic szczególnego do tej pory nie pokazał. Na rankingu prowizorycznym ma miejsce bagatela o czterdzieści oczek gorsze. W ostatniej 32 UK Championship umożliwił Peterowi Ebdonowi odniesienie pierwszego zwycięstwa w roku (na dodatek, po maksymalnej ilości frejmów). Murphy podczas China Open pokazał się dość dobrze i nie powinien mieć problemów ze zwycięstwem.

Marco Fu – Joe Swail

Kroi się raczej nieciekawym pojedynek. Irlandczyka nie widzieliśmy na ostatnim turnieju, Marco Fu wolelibyśmy nie widzieć (porażka 2-5 z Tianem Pengfeiem). Ale obaj momenty wielkiej formy w tym sezonie mieli – Marco Fu jednym frejmem przegrał finał UK Championship, Swail grał mecz o finał Welsh Open. Na dodatek, w zeszłym roku był czarnym koniem mistrzostw, dotarł aż do półfinału (15-17 z Alim Carterem). Obaj są w stanie udowodnić, że niespodzianki się zdarzają. Większe szanse na to dawałbym Fu.

Ding Junhui – Liang Wenbo

Wynik pojedynku w zasadzie można wróżyć z fusów. Liang Wenbo to kózka, która raz do roku skacze całkiem wysoko i nie łamie sobie nogi. Ding Junhui skakał wysoko, ale teraz ma chyba otwarte złamanie w dwóch miejscach obu nóg, bo ten sezon w jego wykonaniu przeciętny kibic może określić jako piach. Ostatnio przegrał z Xiao Guodongiem. Zaledwie raz zdarzyło mu się wygrać dwa mecze pod rząd. Marna seria jak na przyszywanego mistrza świata.

Stephen Hendry – Mark Williams

Dwaj panowie, których dzieli minimalna ilość punktów w rankingu i którzy nie radzą sobie za dobrze w tym sezonie. Więcej tych punktów zdobył Mark Williams, mimo że musiał o nie walczyć także podczas kwalifikacji więc ma za sobą bardziej udany sezon. W China Open Walińczyk przegrał z Markiem Kingiem, Hendry po zwycięstwach nad R. Milkinsem i R. Waldenem przegrał ćwierćfinałowy mecz przeciwko Peterowi Ebdonowi. Być może Szkota ożywi nieco duch Crucible – w zeszłym roku pomimo słabego sezonu był tutaj wszak półfinalistą.

Ali Carter – Gerard Greene

Czasem mówi się że jakiś piłkarz robi różnicę. W snookerze nie ma zespołów, więc powiem że prawie 20'000 punktów rankingowych robi różnicę. Dlatego Gerard Greene raczej po pierwszej rundzie Mistrzostw Świata będzie musiał wracać do swojego domu w Rainham. Carter w prawie każdym turnieju sezonu prezentował się bardzo pewnie, najlepiej z całego Main Touru! Zaczął również zwyciężać, jak podczas Welsh Open. Kapitan to jeden z faworytów mistrzostw świata i należy się spodziewać jego dobrej postawy, mimo nie za dobrego występu w Chinach.

Neil Robertson – Steve Davis

Steve Davis tym meczem rozpocznie swoje 29 mistrzostwa świata. Biorąc pod uwagę to, jak wspaniale prezentuje się w tym sezonie (zdobył więcej punktów niż cała czołówka) wcale nie musi poprzestać na pierwszej rundzie. Neil Robertson może wygrywać turnieje pokroju Bahrain Championship, lecz poza nim szło mu w tym sezonie zwyczajnie źle. Bez 5 tys punktów za złapanie formy na najbardziej niszowy turniej sezonu wypadłby z szesnastki. W mistrzostwach ma coś do udowodnienia więc ten mecz dobrze będzie obejrzeć na żywo.

Mark King – Rory McLeod

Mark King ma szansę na utrzymanie się w szesnastce tylko jeżeli swoje mecze przegrają Ding Junhui, Barry Hawkins oraz Ricky Walden. Przeciwnika jak na pierwszy mecz ma godnego – McLeod zdobył w tym sezonie podobną ilość punktów, lecz startował z zupełnie różną więc zajmuje miejsce w tabeli o 18 pól niżej. To będzie jego najlepszy punktowo występ w sezonie, niezależnie od wyniku. King zanotował fazę ostatniej szesnastki UK Championship. W końcu zobaczymy ciemnoskórego snookerzystę w Crucible!

Stephen Maguire – Jamie Burnett

Bardzo małe szkockie derby. Tego pojedynku nie mam zamiaru oglądać – Maguire od początku sezonu nie radzi sobie jakoś wybitnie (wyjątkiem półfinał w Telford), Burnett niezmiennie w połowie stawki. Niestety, to w Szkocie pokładamy ostatnie nadzieje na jakiegokolwiek zmiany w samej czołówce rankingu na koniec sezonu – jest ostatnią osobą która ma jeszcze matematyczne szanse wyprzedzić Ronnie’go O’Sullivana. Szanse na to są tym bledsze, iż Maguire do zera przegrał z Dave’em Haroldem w Chinach.

Raff

Championship League Snooker

Championship League Snooker to eliminacje do prestiżowej Premier League Snooker. Zwycięzca CLS awansuje do tegoż turnieju. Najpierw są wyłaniani zwycięzcy poszczególnych, siedmiu grup, którzy pod koniec zawodów tworzą grupę zwycięzców i walczą o awans do PLS, a także przy okazji o pogrubienie swojego portfela.

Poszczególne 7 grup wygrali kolejno Mark Selby, Mark Allen, Joe Perry, Stuart Bingham, Mark King, John Higgins, Judd Trump. Jedni bardziej inni mniej spodziewanie, ale wszyscy jak najbardziej zasłużenie. Największą niespodzianką wydaje się być zwycięstwo Bingham’a w grupie 4 i Marka Kinga w grupie 5. King w finale swej grupy pokonał 3-1 Kena Doherty’ego, natomiast Stuart Bingham – także 3-1 – Johna Higginsa.

W grupie zwycięzców walka była naprawdę interesująca. Do półfinałów udało się awansować Markowi Selby’emu, Joe Perry’emu, Juddowi Trumpowi i Stuartowi Binghamowi. Można by powiedzieć że poza Selbym mało spodziewany skład ale turniej CLS rządzi się mimo wszystko swoimi prawami.

Zarówno jednak mecz Selby’ego z Perry’em jak i Trumpa z Binghamem, były bardzo interesujące i zacięte. Ostatecznie oba mecze zakończyły się wynikiem 3-2 dla młodszych ze swych par półfinałowych, w finale mieliśmy więc okazję ujrzeć pojedynek młodzieńczego, dopiero wchodzącego do światowej czołówki Judda Trumpa, oraz już nieco obytego w niej, choć także jeszcze młodego Marka Selby’ego. Dość niespodziewanie spotkanie zakończyło się tryumfem mniej doświadczonego i młodszego Anglika, który w przyszłym sezonie zagra w Premier League Snooker. Judd udowodnił swym zwycięstwem, że puka do drzwi światowej czołówki, szkoda tylko że na zwieńczenie dobrego sezonu w jego wykonaniu, nie zagra w Crucible.

W CLS padło sporo setek. Mogliśmy ich zobaczyć aż 73, choć w grupie zwycięzców padło ich zaledwie 5.

Wojtek

RANKING PROWIZORYCZNY – ANALIZA

M	R (07/08)	M (07/08)	Zawodnik	Sezon 07/08	MŚ	Razem	Sezon 08/09	M (jedn.)	Sezon 09/10
1	0	1	Ronnie O'Sullivan	29700	1400	51175	21475	3	ZOSTAJE
2	0	2	Stephen Maguire	25975	1400	44450	18475	4	ZOSTAJE
3	0	3	Shaun Murphy	23700	1400	40575	16875	7	ZOSTAJE
4	3	7	Allister Carter	18425	1400	40125	21700	2	ZOSTAJE
5	0	5	John Higgins	14825	1400	37225	22400	1	ZOSTAJE
6	2	8	Ryan Day	19425	1400	37075	17650	6	ZOSTAJE
7	7	14	Marco Fu	18075	1400	34950	16875	7	ZOSTAJE
8	-4	4	Mark Selby	20050	1400	34375	14325	14	ZOSTAJE
9	3	12	Joe Perry	18250	1400	32875	14625	11	ZOSTAJE
10	0	10	Neil Robertson	12400	1400	30225	17825	5	ZOSTAJE
11	-5	6	Stephen Hendry	16900	1400	29525	12625	23	ZOSTAJE
12	-3	9	Peter Ebdon	14975	1400	29400	14425	12	ZOSTAJE
13	9	22	Mark Williams	15100	2800	29319	14219	16	ZOSTAJE
14	2	16	Mark Allen	15075	1400	27875	12800	20	ZOSTAJE
15	-4	11	Ding Junhui	15869	1400	27244	11375	28	ZOSTAJE
16	11	27	Barry Hawkins	12975	2800	27175	14200	17	ZOSTAJE
17	11	28	Dave Harold	12244	1150	26607	14363	13	ZOSTAJE
18	17	35	Ricky Walden	10225	2800	26050	15825	9	ZOSTAJE
19	-4	15	Mark King	13675	1400	25900	12225	25	ZOSTAJE
20	-1	19	Jamie Cope	12869	2800	25632	12763	21	ZOSTAJE
21	0	21	Stuart Bingham	14775	2800	25419	10644	32	ZOSTAJE
22	-2	20	Joe Swail	12975	2800	24894	11919	26	ZOSTAJE
23	6	29	Steve Davis	9569	2800	24544	14975	10	ZOSTAJE
24	10	34	Michael Holt	8950	2800	23225	14275	15	ZOSTAJE
25	1	26	Stephen Lee	9569	2800	23188	13619	19	ZOSTAJE
26	-9	17	Matthew Stevens	10463	1150	23132	12669	22	ZOSTAJE
27	13	40	Liang Wenbo	10500	2800	22825	12325	24	ZOSTAJE
28	13	41	Judd Trump	7701	2300	21901	14200	17	ZOSTAJE
29	-6	23	Nigel Bond	13275	2800	21357	8082	47	ZOSTAJE
30	-6	24	Fergal O'Brien	12713	1150	20795	8082	47	ZOSTAJE
31	2	33	Gerard Greene	10238	2800	20751	10513	34	ZOSTAJE
32	-1	31	Anthony Hamilton	9775	1150	20688	10913	31	ZOSTAJE
33	-1	32	Dominic Dale	11313	1150	20620	9307	40	ZOSTAJE
34	-21	13	Graeme Dott	8469	1400	20094	11625	27	ZOSTAJE
35	-10	25	Ian McCulloch	10494	1150	19263	8769	42	ZOSTAJE
36	-6	30	Michael Judge	10750	1150	19007	8257	45	ZOSTAJE
37	10	47	Mike Dunn	8451	2300	18739	10288	35	ZOSTAJE
38	24	62	Stuart Pettman	7163	1800	18320	11157	30	ZOSTAJE
39	6	45	Jamie Burnett	6638	2800	17888	11250	29	ZOSTAJE
40	-3	37	Alan McManus	7938	2300	17801	9863	39	ZOSTAJE
41	-5	36	Adrian Gunnell	9550	900	17500	7950	50	ZOSTAJE
42	-4	38	Andrew Higginson	6888	2800	17438	10550	33	ZOSTAJE
43	-25	18	Ken Doherty	9569	1150	17363	7794	55	ZOSTAJE
44	0	44	Rory McLeod	7925	2800	17132	9207	41	ZOSTAJE
45	-3	42	Marcus Campbell	8225	900	16888	8663	43	ZOSTAJE
46	17	63	Martin Gould	6413	2800	16645	10232	36	ZOSTAJE
47	11	58	Mark Davis	6713	1800	16588	9875	38	ZOSTAJE
48	0	48	Tom Ford	7650	2300	15963	8313	44	ZOSTAJE
49	-3	46	Jimmy Michie	8200	900	15913	7713	56	ZOSTAJE
50	6	56	Andy Hicks	5900	1800	15832	9932	37	ZOSTAJE
51	-8	43	David Gilbert	7650	900	15625	7975	49	ZOSTAJE
52	-2	50	Barry Pinches	9175	650	15570	6395	66	ZOSTAJE
53	-14	39	John Parrott	7825	900	15225	7400	58	ZOSTAJE
54	3	57	Paul Davies	6888	2300	14326	7438	57	ZOSTAJE
55	-4	51	Robert Milkins	6250	650	14107	7857	53	ZOSTAJE
56	9	65	Jimmy White	5788	1300	14038	8250	46	ZOSTAJE
57	2	59	Mark Joyce	7563	650	14001	6438	65	ZOSTAJE
58	6	64	David Morris	6038	1800	13851	7813	54	ZOSTAJE
59	-6	53	Liu Song	8475	1800	13370	4895	76	ZOSTAJE
60	14	74	Jin Long	5088	1800	12976	7888	51	ZOSTAJE
61	-1	60	Rod Lawler	4913	1800	12783	7870	52	ZOSTAJE
62	-10	52	David Roe	8300	650	12620	4320	81	ZOSTAJE
63	-2	61	Joe Delaney	5276	1800	12558	7282	59	ZOSTAJE

64	10	74	Peter Lines	5088	1300	12238	7150	60	ZOSTAJE
65	-16	49	David Gray	6888	650	12208	5320	73	ODPADA
66	-11	55	Ian Preece	6525	650	12170	5645	72	ODPADA
67	1	68	Matt Selt	5288	1300	12113	6825	61	ZOSTAJE
68	-2	66	Lee Spick	5350	2300	11975	6625	63	ZOSTAJE
69	5	74	Matthew Couch	5088	2300	11838	6750	62	ZOSTAJE
70	4	74	Daniel Wells	5088	2300	11688	6600	64	ZOSTAJE
71	-17	54	Andrew Norman	5513	650	11451	5938	69	ZOSTAJE
72	2	74	Li Hang	5088	400	11338	6250	67	ZOSTAJE
73	1	74	Simon Bedford	5088	1800	11288	6200	68	ZOSTAJE
74	-5	69	Patrick Wallace	5275	1800	11150	5875	70	ZOSTAJE
75	-1	74	Atthasit Mahitthi	5088	400	10938	5850	71	ODPADA
76	-5	71	James McBain	5150	1300	10413	5263	75	ODPADA
77	-3	74	Jamie Jones	5088	1800	10388	5300	74	ODPADA
78	-4	74	Stephen Craigie	5088	400	9901	4813	77	ODPADA
79	-5	74	Kuldesch Johal	5088	400	9688	4600	78	ODPADA
80	-6	74	Vinnie Muldoon	5088	400	9513	4425	79	ODPADA
81	-9	72	Supoj Saenla	5088	1300	9488	4400	80	ODPADA
82	-12	70	Rodney Goggins	5163	1300	9363	4200	84	ODPADA
83	-9	74	Andy Lee	5088	400	9313	4225	82	ODPADA
83	-9	74	Aditya Mehta	5088	400	9313	4225	82	ODPADA
85	-11	74	Andrew Pagett	5088	1300	9288	4200	84	ODPADA
85	-11	74	Lewis Roberts	5088	1300	9288	4200	84	ODPADA
87	-20	67	Scott MacKenzie	5413	400	9226	3813	90	ODPADA
88	-14	74	Robert Stephen	5088	400	9138	4050	88	ODPADA
89	-15	74	Paul Davison	5088	400	9063	3975	89	ODPADA
90	-16	74	Wayne Cooper	5088	1300	8838	3750	91	ODPADA
91	-17	74	Stefan Mazrocis	5088	400	8751	3663	92	ODPADA
92	-19	73	Liu Chuang	4650	400	8725	4075	87	ODPADA
93	-19	74	David Grace	5088	400	7913	2825	93	ODPADA
94	-20	74	Michael Georgiou	5088	400	7038	1950	94	ODPADA
94	-20	74	Chris McBreen	5088	400	7038	1950	94	ODPADA
96	-22	74	Declan Hughes	5088	0	6038	950	96	ODPADA

M – miejsce

R(07/08) – różnica pomiędzy miejscem aktualnym a zajmowanym na koniec sezonu 2007/8

M(07/08) – miejsce zajmowane po sezonie 2007/8

Sezon 07/08 – punkty zdobyte w sezonie 2007/8

MŚ – punkty zdobyte w Mistrzostwach Świata

Sezon 08/09 – punkty zdobyte w sezonie 2008/9

M(jedn.) – miejsce w rankingu jednorocznym w sezonie 2008/9

Sezon 09/10 – określa, czy zawodnik pozostaje w Main Tourze na kolejny sezon

Kolor czarny – wartości niezmiennie

Kolor czerwony – wartości, które mogą ulec zmianie

Turniej China Open dał odpowiedź na ostatnią zagadkę, kryjącą się poniżej miejsca 64 - David Gray ostatecznie w bardzo marnym stylu opuścił Main Tour, ustępując miejsca zawodnikom, którym chce się o najwyższe trofea walczyć odrobinę bardziej. Z takiego obrotu spraw najbardziej zadowolony jest prawdopodobnie Patrick Wallace - jedyny, któremu Gray mógł zagrozić.

Dosyć klarowna jest sytuacja na granicy drugiej i trzeciej szesnastki. W tej części sezonu kluczowe są przede wszystkim przetasowania między kolejnymi progami: 16, 32, 48, a, co za tym idzie, kolejnymi rundami meczów eliminacyjnych. Jeżeli wykluczyć zdarzenia cudowne, to realne szanse na awans do czołowej 32 ma tylko Graeme Dott, któremu potrzeba dziesięciu wygranych frejmów z Barrym Hawkinsem. Miejsce 32 straciłby wówczas Anthony Hamilton. Już teraz wiemy, że w trzeciej szesnastce zakończy sezon Dominic Dale i nie jest to miejsce niezasłużone.

Gra o miejsce szesnaste i wyższe to przede wszystkim walka o wygranie pierwszego meczu w MŚ. Szczególnie ważne będzie to dla Dinga Junhuia, Marka Allena, Petera Ebdona i, niespodziewanie, Stephena Hendry'ego. Losowanie par pierwszej rundy Mistrzostw ustawia w znakomitej pozycji wyjściowej tych, którzy w szesnastce w tym momencie się znajdują (mowa o rankingu prowizorycznym. Ich główni konkurenci albo mają trudnych rywali (Walden, zagra z Selbym), albo są w mizernej formie (King, Cope), albo mają sporą

stratę do czołowej 16 (Holt, Davis), albo odpadli niespodziewanie w pierwszym meczu kwalifikacyjnym (Harold, który w najlepszym wypadku będzie siedemnasty w rankingu).

Gra o najwyższe lokaty jest niemal rozstrzygnięta. Ronnie O'Sullivan może stracić pierwsze miejsce tylko wtedy, gdy przegra pierwszy mecz, a Stephen Maguire zdobędzie tytuł. Drugiemu miejscu Maguire'a zagrozić może albo para Murphy, Carter (musieliby wygrać o trzy mecze więcej niż Szkot), albo duet Higgins, Day (scenariusz analogiczny do objęcia przodownictwa przez Maguire'a. Prawdziwa walka zapowiada się jednak w strefie miejsc 3-9 - nawet ćwierćfinał może tu nie zagwarantować utrzymania pozycji. Jest to rywalizacja głównie prestiżowa, a bardzo małe różnice punktowe sprawiają, że po każdym spotkaniu sytuacja będzie mogła zmienić się diametralnie. Kalkulator - czy to w formie tradycyjnej, czy ukryty w wygodniejszej formie komórek arkusza kalkulacyjnego - będzie nieodzownym atrybutem działań każdego snookerowego statystyka.

Implant

SNOOKER LOOPY... - TOM FORD

PROFIL:

Urodzony: 17 sierpnia 1983 roku
Narodowość: angielska
Profesjonalista: od 2000 roku
Najwyższa pozycja w rankingu: 45
Najwyższy brejk turniejowy: 147
Zarobki: £107,340

BIOGRAFIA:



Tom Ford to stosunkowo mało znany nam snookerzysta. Ot, kolejny z wielu szaraczków maintourowych. Spośród tych szaraczków wyróżnia go jednak rzecz godna legend snookera – dodatni bilans meczów z Ronnie’em O’Sullivanem oraz brejk maksymalny wbity podczas turnieju rankingowego.

A miało być tak pięknie

Młodego Tomeczka wyróżniała jeszcze jedna cecha. Były to tytuły mistrza Anglii do lat 15 i 18. Mistrza Leicester. Jego kariera zapowiadała się bardzo dobrze. Kosą dla tego kamienia było przejście do statusu profesjonalisty w wieku zaledwie 18 lat. Do 2003 roku jego najlepszym osiągnięciem była faza... ostatniej 80 kwalifikacji mistrzostw świata. Trzeba jednak oddać Kubie, co boskie i przypomnieć, że wtedy w eliminacjach mógł wziąć udział każdy.

Pozwoliło mu to jednak utrzymać się w złym, dziwnym, a przede wszystkim nowym tworze, zwanym Main Tourem. Po szarym roku przysły pierwsze sukcesy – ćwierćfinał Malta Cup, oraz faza ostatniej trzydziestki dwójki China Open. Najciekawszy był pierwszy turniej. Tom musiał startować w eliminacjach i to od pierwszej rundy! Gładko uporał się kolejno z Gary’em Wilsonem, Nickie’em Walkerem. Nieco wymęczył zwycięstwo przeciwko Dave’owi Haroldowi. To jednak było wciąż za mało na debiut w fazie telewizyjnej – Anglika czekała jeszcze konfrontacja z Tony’em Drago. Losy meczu rozstrzygnął dopiero decydujący frejm. Ford zwyciężył i dzięki temu dostał w łapy dziką kartę. Nic jednak nie wróżyło udanego debiutu, a najbardziej brakowało wysokich brejków – Tony Drago bez formy nie wystarczał, do wbijania setek. W czterech meczach eliminacyjnych wbił tylko jedną – 114 pkt.

A jednak stało się! Ford w pierwszym meczu fazy ostatniej trzydziestki dwójki ograł do zera Chrisa Smalla. Oddał także zaledwie dwa frejmy Kenowi Doherty’emu. Zimny prysznic sprawił Anglikowi dopiero znajdujący się w wybornej formie Stephen Hendry. Dzień po wbiciu swojej 650 setki w karierze, Szkot pozwolił Fordowi ugrać zaledwie jedną partię. Tak czy inaczej, był to wielki sukces dla zaledwie 22-letniego zawodnika. Kolejny raz złapał formę dwa sezony później. Mecze z Andy’em Hicksem oraz Rory’em Mcleodem dały mu okazję grania w fazie ostatniej szesnastki Malta Cup, w roku 2007 świetnie poradził sobie również w innym turnieju – Grand Prix.

Wbił tam maksymalnego brejka. W grupie zajął jednak dopiero trzecie miejsce, mimo fantastycznego meczu z Ronnie’em O’Sullivanem (widowisko dostarczyło trzech setek i brejka 99). Od tego momentu wciąż czekamy na kolejne przebudzenie Toma Forda. Czy ono nastąpi, czas pokaże.

Raff

FELIETONY

Z KRZYŻAKA

Kasa, misiu, kasa, dlaczego snookerowi nie grozi upodobnienie się do tenisa



Ostatnie oświadczenia sir Rodneya Walkera obudziły gorącą dyskusję wśród fanów snookera. Więcej mniejszych turniejów rankingowych, przeniesienie Mistrzostw Świata do Chin - to ostatnie wynalazki szefa WPBSA.

Transfer Mistrzostw Świata jest rzeczą niemal nierealną. Dopóki pozostaje to w sferze bajek, opowiadanych nawet przez Walkera, nawet przy poparciu niektórych zawodników - nie bójcie się, fani snookera. Chiny otrzymują ten turniej już kolejny rok, a kończy się znajdowaniem nowych sponsorów turniejowi w Sheffield i kontraktami z Crucible Theatre. Gdyby temat zaczął przewijać się w poważnych wypowiedziach, należałoby się spodziewać protestu zawodników z dalszych miejsc listy rankingowej i, co groźniejsze, snookerowych autorytetów, jak Davis, Parrott czy nawet Ebdon. Osadzenie snookera w tradycji jest zbyt mocne, że trudno jest ruszyć Mistrzostwa z Crucible, tymczasem przeniesienie go nie tylko z Sheffield, nie tylko z Anglii, nie tylko z Wielkiej Brytanii, ale nawet z Europy brzmi jak zamach na najgłębsze korzenie tego sportu. Co więcej, podejrzewać można nawet, że współpraca stacji telewizyjnych mogłaby stanąć pod znakiem zapytania.

Kolejnym wymysłem szefa Światowej Federacji jest dołączenie do cyklu turniejów rankingowych zawodów na sześciu czerwonych. Pół biedy, że zniszczy się magię maksymalnego i stupunktowego brejka - zdjęcie połowy wbijanych bil (pamiętajmy o następującym po czerwonej kolorze) to kolosalne zmiany w taktyce gry. Spadłaby rola umiejętności budowania brejka, jeden trudny snooker mógłby niejednokrotnie ustawić frejma. Dość powiedzieć, że dwa brejki dwudziestopunktowe dawałyby zwycięstwo w przeszło 99% frejmów. To przełożyłoby się raczej na powiększenie liczby niespodzianek, które w hurtowych ilościach nie sprzyjają atrakcyjności zawodów. Co gorsza, Main Tour w takim kształcie stałby się dużo bardziej hermetyczny - akurat budowanie brejków jest zazwyczaj najmocniejszą stroną debutantów, zwłaszcza tych najmłodszych. "Postarzenie się" elity również nie wpłynie pozytywnie na popularność snookera wśród nietypowych dla tego sportu grup kibiców, zwłaszcza kobiet i fanatycznych młodych zwolenników, którzy z pamięci potrafią wymienić pierwszą 32 w kolejności alfabetycznej. Wygląda to ni mniej ni więcej na średnio przemyślane podchody pod organizację Thailand Open w najbliższym sezonie, w której to Tajlandii gra na sześciu czerwonych jest popularna jak nigdzie indziej.

To wszystko błędnie jednak wobec naczelnego kaprysu Roda Walkera, jakim byłoby z pewnością uczynienie snookerowego sezonu podobnym do tenisowego. Kilkadziesiąt turniejów rocznie, zaledwie kilka imprez z udziałem całej czołówki, cyrk objazdowy, mający stacje na całym świecie. Na pierwszy rzut oka (ucha?) brzmi kusząco, jednak kryje się za tym wiele niesprzyjających snookerowi zjawisk.

Pierwszym jest tak uciążliwe w polskim snokerze wyjeżdżanie punktów. Schemat działania rankingu pozwala słabym, a przez to zmusza silnych, do uczestnictwa w niemal wszystkich turniejach rangi przynajmniej 3*. Przyczyna jest taka sama, jakiej należałoby się spodziewać w Main Tourze - wysokie zdobycze punktowe pomimo porażki w pierwszym meczu przy jednoczesnych niewielkich różnicach punktowych pomiędzy rundami i zaliczaniu do punktacji każdego turnieju każdemu zawodnikowi. Biorąc pod uwagę tendencje do upraszczania zasad tworzenia rankingu, albo najlepsi byłiby zmuszeni do jeżdżenia na każdy turniej, co odbiłoby się na jakości gry (kiedy trenować?), albo wiele turniejów miałyby marginalne znaczenie, co mogłoby grozić nawet ich odwołaniu.

Aby jednak czołówka mogła jeździć wszędzie, zawody musiałyby odbywać się albo w zbliżonych lokalizacjach (prawdopodobnie tylko Wielka Brytania, co stoi w sprzeczności z ideą ekspansji snookerowych turniejów gdziekolwiek indziej), albo oznaczałoby to kolosalne koszty ze strony zawodników. Snookerowe nagrody są stosunkowo niskie. Zakładając, że Federacja nie wprowadzi lotów czarterowych na zawody i nie będzie wozila ze sobą własnego hotelu, zapewnienie przyzwoitej obsady turniejom poza Wyspami byłoby niemal niemożliwe. Co więcej, samo zbieranie funduszy na turnieje w krajach, gdzie snooker dopiero się rozwija jest szalenie trudne. I można nawet pominąć tu kwestię nagród, bo to zaledwie ułamek kosztów. Turniej

wymaga wynajęcia hali, sfinansowania kosztów zakwaterowania uczestników, opłacenia sędziów (ci nieliczni w Main Tourze byłiby prawie niewolnikami Federacji, w przeciwnym wypadku konieczny byłby udział arbitrów miejscowych). Jeśli odjąć koszt największy - wynajęcie hali - turnieje musiałyby się przenieść do klubów, które często nie są przystosowane do przyjęcia nawet setki kibiców.

Co gorsza, mniejsza liczba uczestników wymuszałaby skrócenie zawodów i przeniesienie jeszcze większej ilości gier na weekend. Snooker wśród kibiców telewizją stoi, a weekendowa dostępność anten stacji sportowych jest, delikatnie mówiąc, mocno okrojona. W praktyce mielibyśmy dużo mniej snookera na najwyższym poziomie w telewizji, która to jest głównym medium, promującym dyscyplinę.

Z aspektów czysto logistycznych - dynamiczny kształt Main Touru wymusza dynamiczne zmiany na liście rankingowej - w praktyce po każdym turnieju. Stracilibyśmy kolejną ze snookerowych świętości - bytność w czołowej 16 byłaby coraz częściej tymczasowa i nie wiązałaby się z żadnymi długofalowymi korzyściami. Klarowności byłoby o wiele zbyt mało, a właśnie tradycjonalizm i pewna niezmienność są głównymi składnikami pozasportowej otoczki tej dyscypliny.

Co nie zmienia faktu, że na wystarczające dla realizacji fanaberii Walkera pieniądze trzeba będzie jeszcze długo poczekać.

Implant

KULKOWE WAHANIA

Michaela Tabb

W tym roku najpiękniejsza buzia snookera zakończy sezon. Szkotka jako pierwsza kobieta w historii będzie sędziować finał Mistrzostw Świata. Życzymy czystych rękawiczek i braku konieczności wypowiedziania magicznego słowa „miss” tudzież ustawiania bil między czerwonymi. Tylko tak dalej pani Michaelo!



Peter Ebdon

W ramach rehabilitacji za haniebną czerwoną bilę, Ebdon zakasał rękawy i wziął się do roboty. Z rozgrzewki przed mistrzostwami wrócił z pucharem, co jest dobrym prognostykiem na przyszłość. A było już tak źle! Ebdon od początku roku najlepiej przegrywał. Być może jutro będzie lepiej?

Sir Rodney Walker

Ilu z nas chce dwudziestu Bahrain Championship w sezonie? Raczej niewielu, bo czołówka popisowo je olewa. Aż tu nagle jak Filip z Konopi, jeśli nie diabeł z pudełka wyskakuje głowa federacji, wieszcząc pomysł wprowadzenia większej liczby turniejów rankingowych rozgrywanych na... sześciu czerwonych. Jako że swój pozna swego, Sir Rodneyowi przyznaję czerwoną bilę.

Raff

POLSKIE KLUBY SNOOKEROWE

Black Eight, Katowice



data powstania: styczeń 2008

adres: ul. Dąbrówki 10, róg Gliwickiej i Opolskiej

telefon: (032) 781 08 60

www: www.clubbilard.pl

e-mail: biuro@clubgarage.pl

ceny: g. 12-15: 15zł/h, g. 15-18: 20 zł/h, po g. 18: 25 zł/h

ilość stołów: 2 snookerowe, 15 do pool-bilarda

godziny otwarcia: niedziela - czwartek: 12-24, piątek - sobota: 12-2

turnieje klubowe: tak

parking: duży, strzeżony

inne informacje: bufet, kuchnia, w osobnych salach kręgielnia i dyskoteka

Black Eight jest pierwszym w centrum Górnego Śląska klubem bilardowym z prawdziwego zdarzenia. 15 stołów do pool-bilarda i 2 do snookera pozwalają na zaspokojenie apetytów wielu sympatyków gier bilardowych. Dosyć korzystne położenie w centrum Katowic, w pobliżu dwóch najważniejszych przystanków komunikacji publicznej powoduje, że nawet mieszkańcy pobliskich miejscowości nie mogą narzekać na problemy z dostaniem się do klubu.

Sala bilardowa nie jest jedyną w całym klubie. Goście lokalu mogą spróbować swoich sił, korzystając z jednego z ośmiu torów kręgielni Galaktyka, a wieczorami - spędzić nieco czasu w oryginalnie zaprojektowanej dyskoteczce Club Garage. Wszystkie trzy sale połączone są kilkoma przejściami, co jest

bardzo wygodnym rozwiązaniem zwłaszcza zimą. Dużą zaletą klubu jest fakt, iż odgłosy z różnych sal nie docierają do sąsiednich, co w przypadku klubu bilardowego jest zjawiskiem jak najbardziej pożądanym. Czasami przeszkadza nieco muzyka... wewnątrz sali z największą ilością stołów, której zdarza się być za głośną. Dużym plusem jest strona kulinarna lokalu - oprócz tradycyjnej okazji poznania możliwości miejscowych barmanów, możemy uraczyć podniebienia daniami serwowanymi przez miejscową kuchnię, której oferta należy do bardziej urozmaiconych w całych Katowicach, nawet jeśli wziąć pod uwagę klasyczne restauracje. Co więcej, istnieje możliwość zamówienia tychże dań również poza lokal (czyt. do własnego domu).



Gdyby jednym słowem opisać atmosferę, panującą w klubie, musiałoby być to słowo ekskluzywna. Bardzo zadbane, pomysłowy wystrój sali w połączeniu z szeroką ofertą spoza branży bilardowej czyni Club Garage (bo pod taką nazwą funkcjonuje cały klub) powoduje, że w kontekście tego miejsca można śmiało posługiwać się określeniem "centrum rozrywki". W ofercie jest możliwość wynajęcia części sali na przyjęcie okolicznościowe. W klubie dominują dwa typy klienta - z branży akademickiej i biznesowej. Niestety, tematyka bilardowa nie jest mocną stroną obsługi, dlatego wszelkie problemy ze sprzętem należy sygnalizować możliwie prostym językiem.

15 stołów poolowych daje duże możliwości wykorzystania ich w grze turniejowej. Tę możliwość klub wykorzystuje, przykładem może być choćby turniej WIK Pol-Tour, rozegrany na przełomie stycznia i lutego (turnieje WIK Pol-Tour mają w polskim poolu taką pozycję, jak turnieje rankingowe w światowym



snookerze). Od niedawna otworzyła się też szansa dla rozwoju gry turniejowej w snookerze. Na początku marca, równolegle z Mistrzostwami Polski, rozegrany został premierowy turniej, w którym wzięło udział kilku zawodników znanych na krajowych arenach.

Nie da się ukryć, że głównym celem Clubu Garage i Black Eight jest rozrywka. W klubie nie ma wielu regularnie trenujących zawodników, za to bardzo dużo osób rozpoczęło tu przygodę ze snookerem. Póki co potwierdza to tezę o popularności tego sportu w aglomeracjach miejskich, a w przyszłości może przełożyć się na obecność zawodników z województwa śląskiego w czołówce polskich rankingów snookerowych.

Implant

W BIAŁYCH RĘKAWICZKACH

SNOOKEROWY ELEMENTARZ, CZYLI
GARŚĆ INFORMACJI
OCZYWISTYCH, KTÓRE NIEWIELU
POTRAFI DOKŁADNIE
PRZEKAZYWAĆ



Uczyła mnie swego czasu języka polskiego kobieta, która była typem nauczyciela, stawiającego na przydatność przekazywanej wiedzy.

Nierzadko dziwiły nas ćwiczenia, jakie na lekcjach mieliśmy wykonywać. Pewnego razu mieliśmy utworzyć definicję słowa gwóźdź, posługując się słowami możliwie nieskomplikowanymi. Przyzwyczajeni, że definiować należy słowa obcego pochodzenia, długie, mądrze brzmiące, z głupawymi uśmieszkami przystąpiliśmy do realizacji prostego w naszym mniemaniu zadania. Kiedy co bardziej utalentowali skonstatowali, iż jest to podłużne, metalowe narzędzie o płaskim walcowatych końcu z jednej strony, a stożkowo zwężającym się z drugiej, dotarł do nas sens tego zadania - uświadomić, że sprawność posługiwania się językiem to nie tylko rozumienie słów skomplikowanych, ale także, a może przede wszystkim, rozjaśnianie znaczeń wyrazów prostych. Podobnie jest i ze snookerem.

Pytania przygotowujące do egzaminu na klasę trzecią międzynarodową to zestaw, w którym znajdują się najbardziej typowe sytuacje, związane z zastosowaniem przepisów. Zestaw na "dwójkę" zawiera 20, często mocno zakręconych, pytań, dotyczących nietypowych aspektów przepisów. Co z zestawem na "jedynekę"? Nie istnieje. "Sędzią pierwszy międzynarodowy ma umieć wytłumaczyć laikowi, o co chodzi w snookerze" - taką lub podobną odpowiedź otrzymać można od większości arbitrów. Dlatego też dziś poruszymy najprostsze aspekty przebiegu frejma i kształtu całej gry.

Najszerszym pojęciem, o którym mowa przy spotkaniu dwóch stron przy stole, jest rozgrywka. Rozgrywka składa się z konkretnej, wymiernej liczby meczów. W latach 50. Mistrzostwa Świata kończyły się rozgrywką, którą wygrywał zawodnik, zwyciężający jako pierwszy w pięciu meczach. Obecnie w większości przypadków rozgrywkę wygrywa ten, kto wygrał jeden mecz.

Mecz składa się z ustalonej lub uzgodnionej liczby frejmów, przy czym jako uzgodniona można rozumieć liczbę taką, jaką rozegrali zawodnicy do momentu osiągnięcia przez jednego z nich liczby frejmów, wystarczającej do zwycięstwa. Frejmem, jako głównym bohaterem tego artykułu, zajmiemy się osobno. Podstawowym budulcem frejmu, a przynajmniej taki obraz wyłania się z gier profesjonalistów, jest brejk - suma punktów zdobytych w kolejnych, prawidłowych (czyt. bez faulu) wbiciach. Jako jedyny w tej sekwencji, nie jest elementem obowiązkowym. Taka jak nie może być rozgrywki bez meczu a meczu bez frejma (pomińmy tu gry drużynowe), tak frejm bez brejka jest jak najbardziej zjawiskiem normalnym, zwłaszcza w grach zawodników początkujących.

Dla zrozumienia złożoności pojęcia rozpoczęcia frejma kluczowa jest znajomość definicji: "Zawodnik otwierający gra z pozycji w ręce. Frejm rozpoczyna się, gdy biała zostanie ostatecznie ustawiona na stole i wejdzie w kontakt z końcówką kija, oraz kiedy zagranie zostało wykonane lub nastąpiło wyraźne określenie kierunku uderzenia bili białej". Przekłada się to, z wykorzystaniem tradycyjnie pojmowanego chłopskiego rozumu, na ukształtowanie uderzenia otwierającego frejm jako na wykonane końcówką kija w białą bilę, ustawioną w sposób wyraźnie wskazujący na wykonywanie rozbicia. Związane bezpośrednio z tym przepisem faule to przede wszystkim uderzenie białej bili spoza pola D i liniami ograniczającymi to pole. Nie jest faulem użycie jako rozgrywającej bili innej niż biała, ponieważ frejm nie został wówczas rozpoczęty (należy wtedy delikatnie upomnieć zawodnika).

Zakończenie frejmu może się dokonać na kilka sposobów. Najczęściej spotykanym jest poddanie partii. Wg obowiązujących od niedawna przepisów, może ono się dokonać tylko podczas podejścia poddającego zawodnika i w sytuacji, w której faul(e) przeciwnika jest (sa) warunkiem koniecznym do wygrania frejma. W praktyce zawodnik nie jest zmuszany do czekania na swoje podejście, żeby partię poddać, natomiast

"punktowo przedwcześnie" poddanie frejmu zwykle kończy się ostrzeżeniem. Drugim z przypadków, w którym nie musi być zwycięzcą zawodnik, posiadający większą liczbę punktów na koncie, jest dyskwalifikacja. Dyskwalifikacja może objąć również mecz czy nawet cały turniej (np. zawodnik, który z premedytacją uderzył przeciwnika/sędziego może być niemal pewny, że to jest ostatnie uderzenie w meczu). Zazwyczaj ewentualna dyskwalifikacja jest efektem niesportowego zachowania zawodnika pomimo uprzednich upomnień. Trzecim i ostatnim przypadkiem jest tzw. "nagła śmierć". Polega on na trzykrotnym nietrafieniu (po chybieniach) w bilę rozgrywaną w sytuacji, w której możliwe jest zaliczenie bili rozgrywanej (lub mogącej być rozgrywaną) w zagranie po prostej, wyznaczonej przez środki bili białej i rozgrywanej, z zastrzeżeniem, że zagranie na całej długości tego odcinka nie napotyka bili nierozgrywanej.

Drugą pulę przypadków należy poprzedzić zastrzeżeniem, że w sytuacji, w której na stole pozostaje bila biała i czarna, pierwsza zdobycz punktowa jest jednocześnie ostatnią, jaką można w tej sytuacji zapisać na konto zawodników. Wynikają z tego dwa sposoby zakończenia frejmu. Pierwszy - gdy bila białą i czarna są jedynymi na stole, a różnica między zawodnikami przekracza siedem punktów (grę przerywa rozgrywający). Drugi to sytuacja, kiedy po uzyskaniu pierwszych punktów na ostatniej czarnej zawodnicy mają na koncie różną liczbę "oczek". Gdy zaś ta liczba jest taka sama, białą ustawia się w polu D, czarną na punkcie głównym, a zadaniem sędziego jest przeprowadzenie losowania, mającego na celu "pokojowe" wyznaczenie rozpoczynającego dogrywkę. Przewagę związaną z wyborem w losowaniu ma zawodnik, który zdobył punkty jako ostatni - wygrywający losowanie wskazuje rozpoczynającego dogrywkę (zazwyczaj przeciwnika). Dalsza procedura - jak podczas zasadniczej części frejma. We wszystkich wymienionych przypadkach zwycięzcą jest zawodnik, który po zaliczeniu wszystkich zagrań zgromadzi większą liczbę punktów.

Osobom, które nie miały kontaktu z polskim snookerem, należy się wyjaśnienie, dotyczące komend, wygłaszanych przez sędziego przy rozpoczynaniu i kończeniu frejmu. W pierwszym przypadku wystarczy oznajmienie: "frejm X, otwiera A", gdzie X jest liczbą całkowitą dodatnią, natomiast A - imieniem, nazwiskiem, pseudonimem zawodnika lub ich zestawieniem - zależnie od rangi meczu i łatwości identyfikacji przeciwników. W przypadku, gdy $X=1$, całą formułkę warto poprzedzić adnotacją: "w meczu do Y wygranych" lub: "w meczu w formacie lepszy z Z" lub podobną, gdzie Y jest liczbą frejmów wystarczającą do wygrania meczu, a $Z=2Y-1$. Istotne jest, aby nie używać określenia "rozbija", bo mimo iż wywodzi się ona bezpośrednio od nazwy pierwszego zagrania w każdym z frejmów, to nie w pełni odzwierciedla charakter snookerowego otwarcia. Sposób zakończenia frejmu jest dużo prostszy - jest to po prostu komenda: "frejm: A", "frejma dla A" lub "A: frejm". W przypadku ostatniego frejmu w meczu można należy oddać adnotację "i mecz"; w sytuacji, gdy ostatni frejm to zdobycz zawodnika przegrywającego mecz - takie sytuacje zdarzają się przy meczach składających się z określonej parzystej liczby frejmów - należy oczywiście komendy rozdzielić. Dobrym pomysłem jest włączenie tychże komunikatów do podsumowania ostatnich zdobyczy punktowych, przy czym ta, w której podana jest informacja o zwycięzcy meczu, powinna być podana jako ostatnia. Zwłaszcza w przypadku zakończenia meczu remisem, warto podać ostateczny wynik.

Implant

Mój debiut w Mistrzostwach Polski Kobiet – refleksje Weroniki Nowickiej

W dniach 14-15 kwietnia odbyły się w klubie Klinika Snookera w Kawęczynku Mistrzostwa Polski Kobiet 2009. Na starcie stawiło się osiem pań z różnych części kraju. Taka ilość uczestniczek to zadziwiająco wysoki wynik. Nie żartuję! W zeszłym roku udział wzięło zaledwie sześć pań, czyli jeśli tak dalej pójdzie to za rok może być nas nawet pełna dziesiątka! Postęp taki cieszy tym bardziej, że na turniej przyjechały nie tylko zawodniczki ze stolicy, ale i z Białegostoku, Kalisza, Wrocławia, Puław oraz Zielonej Góry. A droga, wierzcie mi na słowo, łatwa nie była. Kawęczynek znajduje się co prawda niedaleko Warszawy, ale za to dobre parę kilometrów od przystanku autobusowego. Organizator Rafał „Ordynator” Wójcik zadbał jednak o to, aby każda z pretendentek do tytułu bezproblemowo dotarła na miejsce i przystąpiła w sobotę do turnieju.



Po dwóch dniach emocjonujących rozgrywek wszystko było już jasne: zwyciężczynią XVII Mistrzostw Polski Kobiet w snookerze została po raz siódmy w swojej karierze Hania Mergies z Wrocławia. Prawdę mówiąc wszystko było jasne już przed rozpoczęciem turnieju. Złota wrocławianki pewni byli chyba wszyscy, tylko sama Hania skromnie dodała, żebyśmy się wstrzymali z wręczaniem jej trofeum, bo a nuż zatnie się w swoim pokoju w hotelu i nie pojawi w niedzielę. Nie mniej jednak kwestią pozostała raczej walka o inne medale i była ona naprawdę ciekawa. Jedyny problem tkwił w tym, że po kilku godzinach rozgrywania zawodów we wspaniałej, domowej atmosferze zawodniczki polubiły się tak bardzo, że trudno było o rywalizację!



Rozgrywanym pojedynkom towarzyszył wspaniały nastrój i dużo śmiechu. Najwięcej radości sprawił chyba wszystkim mecz Marzenki Łagowskiej (która przy stole pojawia się raczej w białych rękawiczkach, niż ze snookerowym kijem) z reprezentantką Kliniki Snookera Asią Grochal. Ilość szotów w tym pojedynku była zadziwiająca! Po każdym wbiciu nagradzaliśmy zawodniczki brawami. Mało tego, kibice mówili „shot” nawet przy tych gorszych zagraniach - tak na zachętę ;)

Mimo modusu „lepsza z 2” mecze trwały i trwały. Gdyby nie szybkie pojedynki Hani, która piorunem ograła wszystkie zawodniczki w swojej grupie, chyba nigdy byśmy nie skończyły. Sędziowie byli jednak wyjątkowo cierpliwi. Nie narzekali na zastraszającą ilość fauli oraz czerwonych niepotwierdzonych kolorem. Nie poddali się nawet, gdy w moim meczu z Magdą Ziemak po wbiciu trzynastu czerwonych wynik wynosił 13-8 (w tym jeden faul). Taki jest bowiem poziom snookera kobiecego w Polsce. Nie znaczy to wcale, że rozgrywki były nieciekawe. Wręcz przeciwnie - na turniej przyjechali nie tylko znajomi i rodziny zawodniczek (jak to zwykle bywa), ale i sporo miłośników naszego ukochanego sportu.

A było na co popatrzeć! W grupie A Hania Mergies w pięknym stylu wygrała wszystkie swoje mecze 2-0. Drugie miejsce zajęła Iza Morska, która przegrała tylko z obrończynią tytułu. Pozostałe zawodniczki: Marzena Łagowska i Asia Grochal musiały pożegnać się z turniejem już pierwszego dnia. Grupa B była bardziej wyrównana. Pierwszą pozycję zajęła uroczą poolbilardzistka z Białegostoku – Ewa Pawińska. O ostatnie miejsce w strefie medalowej bój stoczyły Magda Ziemak i Asia Krawczyk. W dogrywce na czarnej zwyciężyła Asia i zdobyła swój pierwszy w karierze medal na tak dużej imprezie. Gratulacje należą jej się tym bardziej, że to właśnie ona była najmłodszą uczestniczką tegorocznych mistrzostw. Magda musiała zadowolić się trzecim miejscem, a czwartą pozycję zajęła Weronika Nowicka z Zielonej



Góry.

W półfinałach Hania wygrała z Asią 3-0 a Ewa z Izą 3-1. Finał był także meczem do jednej bramki. Wrocławianka gładko pokonała reprezentantkę Białegostoku 4-0 i zdobyła najwyższe trofeum, nie tracąc przez całe zawody ani jednej partii. Nagroda za najwyższego brejka (33) trafiła również w jej ręce.



Na koniec chciałabym jeszcze opisać moje osobiste wrażenia. Mistrzostwa Polski Kobiet były pierwszym poważnym turniejem, w którym brałam udział. Na początku towarzyszyły mi ogromne nerwy: nowe miejsce, nowi ludzie i presja, aby w debiucie wygrać chociaż jedną partię. Nie byłam pewna czy warto jechać ponad 400 km z Zielonej Góry po to tylko by zagrać kilka frejmów. Zawody przerosły jednak wszelkie moje oczekiwania. Rafał „Ordynator” Wójcik zadbał o to, aby przez cały weekend utrzymywała się przyjemna atmosfera. Wszystkie dziewczyny okazały się wyjątkowo sympatyczne - przy stole nie było złorzeczenia, ale przyjacielska, czysto sportowa rywalizacja. Pomiedzy meczami natomiast rozmawiałyśmy o wszystkim i o niczym. Poznałam wspaniałych ludzi, zdobyłam nowe doświadczenia, co dla każdego sportowca jest bezcenne. I nikomu nie przeszkadzał stosunkowo słaby poziom gry, niskie brejki i faule. Dla kogoś, kto bierze w tym wszystkim udział zawody takie stają się czymś wspaniałym. Niezapomnianym...

Warto brać udział w kobiecych turniejach w Polsce, do czego serdecznie namawiam wszystkie Panie!

Bongo

Co się dzieje na polskim podwórku?

W okresie opoczynku po maratonie w pierwszym kwartale, na dobre rozkwitł seon na dwie gwiazdki. W licznych turniejach o niewielkie zdobycze punktowe walczy się w Krakowie, Łodzi, Kaliszu, Lublinie, Kawęczynku, Warszawie.

W weekend rozpoczynający Mistrzostwa Świata decydenci polskiego snookera rozpoczynają Walne Zgromadzenie, tradycyjnie w hotelu Europa, w Kaliszu. Tematami będą zapewne te sprawy, na które czasu zabrakło w grudniu, a tych jest niemało.

Na fali sukcesu MP Kobiet w Kawęczynku rozpocznie się cykl PORS Kobiet. Debiut podczas najbliższego turnieju rangi 4*, w Lublinie. Ponadto, w tymże turnieju czterogwiazdkowym planowane jest wprowadzenie fazy gier grupowych – szczegóły zostaną podane po zamknięciu zapisów.

Aktualny ranking PORS:

M	Zawodnik	Punkty	Najwyższy wynik	Średnia	Ilość turniejów
1	Zieliński Michał - Warszawa	1521	1040	1040	1
2	Zubrzycki Marek - Wrocław	1306	880	880	1
3	Wróbel Krzysztof - Wrocław	1218	720	720	1
4	Jewtuch Rafał - Warszawa	1172	640	640	1
5	Sirko Mariusz - Lublin	1066	720	720	1
6	Kowalski Jarosław - Warszawa	1032	640	640	1
7	Stefanów Adam - Koźuchów	971	640	640	1
8	Szumer Sylwester - Szczecinek	906	640	640	1
9	Nitschke Marcin - Zielona Góra	896	480	480	1
10	Chmielewski Marcin - Zielona Góra	860	560	560	1
11	Gierałtowski Tomasz - Braniewo	853	560	560	1
12	Majcherczyk Piotr - Warszawa	846	480	480	1
13	Zbijowski Grzegorz - Szczecinek	833	560	560	1
14	Górecki Rafał - Warszawa	824	560	560	1

15	Murat Piotr - Lublin	792	480	257	2
16	Zacniewski Bartłomiej - Szczecinek	763	480	480	1
17	Relich Maciej - Szczecin	729	480	480	1
18	Gołąbek Michał - Radom	725	480	480	1
19	Walter Jacek - Kalisz	702	560	560	1
20	Wright Jason - Kraków	701	400	400	1
21	Szabat Michał - Janów Lubelski	694	480	242	2
22	Pilarski Kamil - Wrocław	670	560	560	1
23	Kułago Marek - Lubartów	664	400	400	1
24	Dereziński Daniel - Warszawa	650	400	400	1
25	Pawłowski Dariusz - Nałęczów	648	400	213	2
26	Biernadski Grzegorz - Warszawa	645	400	400	1
27	Pierchalski Tomasz - Lublin	643	400	400	1
28	Słomianowski Marek - Zamość	621	400	400	1
29	Sawicki Jakub - Lublin	614	560	560	1
30	Jamroziak Marcin - Poznań	605	480	480	1
31	Koch Paweł - Wrocław	596	560	560	1
32	Kubicki Krzysztof - Wrocław	561	360	360	1
33	Vuong Piotr - Warszawa	530	400	400	1
34	Wroński Wojciech - Lublin	458	360	360	1
35	Burger Radosław - Gdańsk	454	320	320	1
36	Mazur Paweł - Radom	436	320	320	1
37	Turajczyk Błażej - Łódź	423	360	360	1
38	Pietrzykowski Przemysław - Wrocław	423	320	320	1
39	Siwicki Marek - Zielona Góra	422	320	320	1
40	Olejniak Piotr - Wrocław	421	360	360	1
41	Baranowski Mateusz - Zielona Góra	407	320	320	1
42	Poźniak Przemysław - Poznań	405	280	280	1
43	Rokiciński Michał - Warszawa	366	280	280	1
44	Bednarz Marek - Lublin	363	160	160	1
45	Ebert Michał - Łódź	354	140	140	1
46	Materek Adrian - Gdańsk	333	320	320	1
47	Kruk Andrzej - Puławy	326	320	320	1
48	Fast Grzegorz - Oborniki Śląskie	325	320	320	1
49	Furmanek Tomasz - Lublin	324	320	320	1
50	Selvi Duran - Kalisz	322	140	140	1

Ramowy kalendarz sezonu 2009/10:

Data	Turnieje mistrzowskie	PORS 4*	PORS 3*	Inne imprezy
18 – 19 kwietnia				PORS 2* Frame, Kraków Snookeriada, Łódź Rudi, Kalisz Walne Zgromadzenie Delegatów PZSiBA, Kalisz
24 – 25 kwietnia		Masters, Lublin		
9 – 10 maja	MP U21 Hot Shots, Zielona Góra			PORS 2* Rudi, Kalisz
16 – 17 maja				PORS Masters Akademia Snookera, Warszawa
24 – 25 maja			FreeBall, Szczecin Snookeriada, Łódź	

6 – 7 czerwca			Rudi, Kalisz Masters, Lublin	
20 – 21 czerwca				PORS Junior 147Break, Warszawa
27 – 28 czerwca		Rudi, Kalisz		
12 lipca				PORS 2* Rudi, Kalisz
8 sierpnia				PORS 2* Rudi, Kalisz
29 – 30 sierpnia				PORS Junior Akademia Snookera, Warszawa
5 – 6 września			147 Break, Warszawa FreeBall, Szczecin	
13 września				PORS 2* Rudi, Kalisz
19 – 20 września	MP U16 Snookeriada, Łódź			
26 – 27 września		147 Break, Warszawa		
3 – 4 października				PORS Masters Masters, Lublin
10 – 11 października			Snookeriada, Łódź Hot Shots, Zielona Góra	
18 października				PORS 2* Rudi, Kalisz
24 – 25 października		FreeBall, Szczecin		
8 listopada				PORS 2* Rudi, Kalisz
14 – 15 listopada			FreeBall, Szczecin Rudi, Kalisz	
21 – 22 listopada	MP w Bilardzie Angielskim Akademia Snookera, Warszawa			
5 – 6 grudnia		Masters, Lublin		
12 – 13 grudnia				PORS Masters FreeBall, Szczecin
19 – 20 grudnia	Drużynowe MP Masters, Lublin			
9 – 10 stycznia 2010	MP Masters Rudi, Kalisz			

16 – 17 stycznia			Masters, Lublin Akademia Snookera, Warszawa	
30 – 31 stycznia 2010		Masters, Lublin		

Zapisać się do turniejów można za pośrednictwem strony Polskiego Związku Snookera i Bilarda Angielskiego - <http://snooker.pl/rejestracja.php>.

Adresy klubów, o których piszemy w *Read and Hope* i rozgrywane turnieje klubowe:

Bielsko – Biała, Klimat, ul. Mostowa 5
Gdańsk, Free Ball, ul. Paderewskiego 9/5
Kalisz, Rudi, ul. Fryderyka Chopina 23 – Kaliska Liga Snookera
Katowice, Black Eight, ul. Dąbrówki 10 – turnieje klubowe
Kawęczynek, Klinika Snookera, ul. Prosta 25 – Mazowiecka Liga Snookera
Kraków, CueBar, ul. Mogilska 35
Kraków, Frame, ul. Smolki 11a – Krakowska Liga Snookera i Krakowski Ranking Snookera
Lubartów, Piwnica, ul. Słowackiego 43/1B
Lublin, Stolarsnia, ul. Stefczyka 3 (wejście od Związkowej) – turnieje klubowe
Lublin, Riley, Al. Zygmuntofskie 4
Łódź, Frame, ul. Narutowicza 7/9 (I piętro) – Łódzka Liga Snookera
Łódź, Snookeriada, ul. Rewolucji 1905 roku 44 – Otwarty Ranking Snookeriady
Poznań, 12ft, ul. Za Bramką 10/11 – liga snookera, 2 edycja
Szczecin, FreeBall, ul. Struga 44 (budynek Magnus)
Toruń, SnookerKlub, ul. Jarczyńskiego 4a – Toruń Snooker Cup
Warszawa, Akademia Snookera, ul. Jadźwingów 14 – środy, g. 19 (tzw. turnieje handicapowe)
Warszawa, Atelier, ul. 17 stycznia 52
Warszawa, 147Break, ul. Nowogrodzka 84/86 – poniedziałki, g. 18.30, zgłoszenia do 17.30
Zielona Góra, Hot Shots, ul. Borówkowa 24 – Lubuska Liga Snookera
Zielona Góra, Hot Shots 2, ul. Sulechowska 27a

Dokładniejszych namiarów radzimy szukać na www.snooker.pl i www.polskisnooker.pl. Zrezygnowaliśmy z podawania wyników turniejów klubowych. Zamiast tego będziemy informować o ich rozgrywaniu w powyższej formie, szczególnie, że terminy rozgrywania turniejów często nie są nagłaśniane z wyprzedzeniem.

Implant

STOPKA REDAKCYJNA

REDAKCJA:

Relacje z polskich turniejów publikujemy dzięki uprzejmości redakcji serwisu www.snooker.pl.

Raff – biografie, turnieje, felietony

Karmazynka – grafika

Maciej Kuster – snookerowa poezja

Michał – drabinki

Tomek (Implant) – turnieje, statystyki, snooker polski, kącik sędziowski

Wojtek – turnieje

kontakt: gazetka@147.pl; indywidualnie poprzez forum na www.147.pl

Dziękujemy p. Krzysztofowi Krukowi za pomoc merytoryczną w tworzeniu kącika „W białych rękawiczkach”.

Zdjęcia publikujemy dzięki uprzejmości autorów serwisów: www.snooker.pl i www.global-snooker.com. Ponadto, dziękujemy p. Jakubowi Bednarskiemu za wykonanie zdjęć z klubu Black Eight w Katowicach.

